Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 197 | Kraków, niedziela 28 sierpnia 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400 670

Gdzie prawda?

—o—

Główny urząd statystyczny oblicza, że tegoroczne zbiory wydały następujący rezultat: **pszenicy 13.8 miljonów cetn. metr., żyta 59.8, jęczmienia 17.1, owsa 32.6.** W porównaniu z przeciętnemi zbiorami w latach 1921/25 tegoroczny urodzaj zapowiada się o **15—20% lepiej.**

Inaczej zapatruje się na wynik zbiorów p. Hupka, o którego artykule w „Czasie" przed kilku dniami wspomnieliśmy. Według obliczeń p. Hupki można co **do żyta stwierdzić faktyczny nieurodzaj** (dużo słomy a mały omłot), **trochę zaś lepszy urodzaj co do pszenicy,** który jednak w żadnym razie nie jest wyższy od średniego. P. Hupka dochodzi też do wniosku, że brak żyta będzie można wyrównać — jęczmieniem i ziemniakami, temi ostatniemi, o ile opady we wrześniu polepszą ich stan.

Mamy więc dwie prawdy: statystyczną i Hupkową. A że prawda może być tylko jedna, która więc z nich jest autentyczną prawdą? Jak często bywa w sądach ludzkich, prawda leży w pośrodku. **Urodzaj tegoroczny jest trochę obfitszy od zeszłorocznego, ale nie w tym stopniu, żeby można było jakąś większą nadwyżkę przeznaczyć na wywóz. Tę prawdę rząd zrozumiał i wywozu zakazał.**

Zakaz ten dotknął pp. obszarników bardzo niemile, zostali bowiem pozbawieni tak wydajnego źródła dochodu, jakiem był wywóz za obce waluty! A w dodatku rząd na serjo traktuje sprawę utworzenia **rezerw zbożowych,** zakupując zboże po cenach targowych! Obszarnicy w te pędy do rządu, aby im dał jakąś „rekompensatę", o ile nie uzna za stosowne płacić im cen wyższych, choćby na poziomie cen światowych. Rząd taką „rekompensatę" obmyślił w formie **utrudnienia** — zapomocą opłat wywozowych — **wywozu otręb,** które zostaną w kraju i powiększą zapas paszy.

Dawniej — tak czytaliśmy w powieściach Sienkiewicza — szlachcic polski nie brał „munsztułuków". Dziś bierze w takiej czy innej formie, choćby kosztem własnego narodu. Bo co znaczą właściwie te aż do uprzykrzenia powtarzające się zapewnienia, że urodzaj jest lepszy czy gorszy, kiedy wszystkie takie zapewnienia — jak z przeszłości wiadomo — okazują się zawodnemi i z tej racji wprost szkodliwemi, przeszkadzając w dokładnem obliczeniu własnego zapotrzebowania na wyżywienie i zasiewy. Chyba dobre są na to, aby służyć jako parawan dla zakulisowych zabiegów o różne zwolnienia, ulgi, odszkodowania itd.

To, że ostatnio chleb nieznacznie potaniał, nie jest wcale dowodem, że mamy zboża poddostatkiem. Trzeba sobie przypomnieć, że w okresie marzec—czerwiec **żywiliśmy się sprowadzanem, a więc droższem zbożem** i ceny chleba stosowano do cen tego zboża. Prawie co tydzień „regulowano" z tego powodu ceny chleba, aż doprowadzono je **do stanu, jakiego jeszcze nigdy w Polsce nie było.** Teraz po żniwach żywimy się własnem zbożem i jest rzeczą całkiem naturalną, że ceny chleba wracają do norm zwyczajnych. A i tak wracają pomału, groszami, podczas gdy podwyżki ceny szły szybciej i wydatniej. Na tę okoliczność zwracamy uwagę odnośnych czynników, wskazując na konieczność nalegania na unormowanie cen sposobami życiowemi, więcej przemawiającemi do „przekonania" producentów zboża i chleba, aniżeli okólniki.

—ooo—

Interes a demonstracje

Obłuda komunistów

W demonstracjach urzędowych z powodu wykonania wyroku **na Sacco i Vanzettim** biorą główny udział **komuniści. Kto czci Dzierżyńskiego, nie ma moralnego prawa demonstrować przeciw Fullerowi,** ale chodzi tu o inną, **znamienną dla komunistów rzecz.** Oto urządzają oni **krwawe nawet demonstracje w miastach europejskich, a zachowują się względnie spokojnie w Ameryce;** dalej uderza, że nawet ich demonstracje w Paryżu, Berlinie, Amsterdamie i t. d., były skierowane raczej przeciw władzom miejscowym i publiczności, które nie są winne mordu w Bostonie, a jakoś **oszczędzały miejscowe reprezentacje Ameryki.**

Nie da się naturalnie skontrolować pogłoska, że komuniści otrzymali wskazówkę z Moskwy, żeby w swych demonstracjach unikali jaskrawych wystąpień przeciw Ameryce i jej przedstawicielom, a to dlatego, iż urzędowa Rosja jest z Ameryką w bardzo ścisłych stosunkach handlowych, a pozatem dąży do politycznego **skaptowania sobie Ameryki, aby ją przeciwstawić Anglji.** Czy ta wersja jest prawdziwą, trudno stwierdzić, uderza jednakowoż fakt, że **interes komunistycznych władców z amerykańskimi geszefciarzami jest coraz większy i ściślejszy,** z czego można wnosić, że Moskwa nie chce zbyt gwałtownie występować i woli **demonstrować przeciw policji francuskiej i przeciw gościom kawiarń paryskich...**

Przypadek zrządził, że w 24 godzin po wypadkach paryskich przyszedł następujący telegram z Waszyngtonu:

„Spór między towarzystwami Shell i Standard Oil Company zwrócił uwagę na inne akcje handlowe amerykańskie w Rosji, które wynoszą **przeszło 100 miljonów dolarów.** Wedle obliczeń rosyjskiego biura informacyjnego w Waszyngtonie wyniósł **eksport z Ameryki do Rosji w 1927 roku 37 miljonów dolarów".**

Interes więc wcale pokaźny, a zapowiadający się jeszcze pokaźniej na przyszłość. Przywilej, jaki rząd sowiecki dał amerykańskiemu towarzystwu na handel rosyjską naftą w związku z przeniesieniem dotychczas w Anglji robionych zamówień do Ameryki pozwala przypuścić, że Rosja dąży do pozyskania sobie w Ameryce **partnera handlowego,** za czem pójdzie **pozyskanie rynku amerykańskiego dla pożyczek rosyjskich,** o czem nawet już przebąkują.

Interes interesem, a polityka polityką — tak widocznie rozumują w Moskwie wzorem znienawidzonej tam burżuazji. Można na gruncie europejskim demonstrować przeciw okrucieństwu kapitalizmu amerykańskiego, ale można widocznie bez obrazy „najświętszych uczuć" **robić z tym samym kapitalizmem interesy w myśl zasady, że na złocie — w tym wypadku na dolarach — nie znać śladów krwi, albo, że nafta ślady te zmyje.**

Na podstawie tych danych dochodzi się do wniosku, że o ile demonstracje socjalistów i intelektualistów przeciw dokonanemu w Bostonie barbarzyństwu wynikły z oburzonego poczucia ludzkości, były głosem sumienia buntującego się przeciw krzywdzie choćby indywidualnej, o tyle **demonstracje aranżowane przez komunistów były nieszczere,** podyktowane potrzebą wyniesienia na ulicę swej propagandy i to w całkiem fałszywym kierunku. **Komunistom nie wolno przecie krzyżować polityki Cziczerina ani interesów handlowych rządu sowieckiego, wobec których co znaczy życie jakichś tam dwóch Włochów!..**

Sesja Sejmu 14 września?

—o—

W kołach politycznych Warszawy panuje przekonanie, że marszałek Sejmu p. Rataj w najbliższy poniedziałek przedłoży prezydentowi Rpltej wniosek klubów o zwołanie sesji nadzwyczajnej. Wobec tego, że na takie żądanie sesja musi być zwołana w ciągu dwóch tygodni, zaczem liczą się ze zwołaniem na 14 września. Narazie marszałek Rataj, który był już powrócił do Warszawy, znowu wyjechał na wieś. Powrotu jego spodziewają się na poniedziałek 28 bm.

Zboże krajowe droższe od zagranicznego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 sierpnia.

Wobec zwyżki cen zboża krajowego, które na naszym rynku **jest droższe niż zboże zagraniczne,** komisja dla utworzenia rezerw zbożowych postanowiła **odroczyć zakupy zboża.**

Sensacyjny wywiad... z przed roku

Jak wczoraj donieśliśmy, „Robotnik" warszawski ogłosił **wywiad z p. wicepremjerem Bartlem;** wywiad ten zawierał zapowiedź **potanienia paszportów** i ułatwień w ich otrzymywaniu. Jedne dzienniki przedrukowały ten wywiad, inne oświadczyły, że wywiad ten jest nieprawdziwy, łamano sobie głowy, czy to nie jest przypadkiem mistyfikacja, rząd pospieszył z urzędowem zaprzeczeniem.

Dziś „Robotnik" dał rozwiązanie tej zagadki i opowiedział, skąd się wziął ten ciekawy wywiad:

„Dzisiaj możemy wyjaśnić, — pisze „Robotnik", — **że wywiad z p. Bartlem nie jest żadnym wymysłem naszym, wywiad ten istotnie się odbył i brzmiał dosłownie tak, jak podał wczorajszy „Robotnik".** Wywiadu tego udzielił jednak p. Bartel nie „Robotnikowi", lecz warszawskiemu korespondentowi krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", a ukazał się w tem piśmie w dniu... 11 lipca 1926 roku.

„Przedrukowując ten wywiad, chcieliśmy przypomnieć p. Bartlowi jedną z jego licznych obietnic w sprawie, która jest wciąż niezmiernie aktualna. **Cały kraj powitałby spełnienie tej obietnicy z najwyższem uznaniem i wdzięcznością dla rządu,** o czem świadczy zainteresowanie, wywołane przedrukiem wywiadu. Czyżby społeczeństwo nanowo miało się rozczarować?"

Jednem z najgłówniejszych zagadnień chwili jest racjonalizacja

Racjonalizacja przemysłu winna mieć jako bezpośrednie następstwa — podwyżkę płac, zniżkę kosztów produkcji i znaczne zwiększenie wewnętrznego rynku zbytu

Napisał *Leon Jouhaux*, sekretarz francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy

Problem „racjonalizacji" jest jednem z najważniejszych, jakie w obecnej chwili zwracają na siebie uwagę świata pracy.

Organizacje robotnicze winny nim się zająć, gdyż dotyczy on w znacznej mierze warunków pracy i życia robotników.

1) Przez naukową organizację pracy, w ścisłem tego słowa znaczeniu (właściwie pojętą), która kładzie nacisk w dużej części na użytkowanie siły roboczej wewnątrz przedsiębiorstwa;

2) Przez konsekwencje ekonomiczne i socjalne racjonalizacji, które mogą w zależności od sposobu, w jaki ta transformacja zostanie dokonana i do jakich celów zdąża, rozwinąć się na korzyść lub na szkodę klasy robotniczej.

Nie powinniśmy być obezwładnieni przez uciskające ataki, jakie były skierowane przeciw racjonalizacji.

Sformułujmy różnicę, bardzo wyraźną, według nas, jaka istnieje między „tayloryzmem", a racjonalizacją.

Jeśli chodziłoby tylko o „mechanizację" pracy, o stosowanie „chronometru", to bez żadnej dyskusji opozycja nasza winna być całkowitą i bezwzględną.

Pod racjonalizacją winniśmy rozumieć cały rytm bardziej złożony, niż sama tylko transformacja techniczna produkcji.

Racjonalizację można określić następująco:

Dać pracy maximum wydajności, przy minimum wysiłku.

Ułatwić przez mniejszą różnorodność typów (modeli) tam, gdzie to nie przynosi oczywistych korzyści, badanie, fabrykację, używanie i zastępowanie części produkowanych serjami itd.

Zorganizowanie pracy wewnątrz przedsiębiorstwa jest zaledwie małą częścią systemu który winien dążyć przedewszystkiem do zredukowania do minimum strat materjału i siły.

„Chronometraż" (kontrola zegarowa) i przyspieszenie wydajności indywidualnej nie są naukową organizacją pracy. Jeżeli analiza różnych stadjów fabrykacji jednego przedmiotu wchodzi w rachubę przy poszukiwaniu urządzenia produkcji, to jest ona jednak daleko od stania się całem dociekaniem.

Przedmiotem racjonalizacji winno być przedewszystkiem dążenie do zmniejszenia kosztów produkcji towarów, wprowadzając jednocześnie fabrykację masową i racjonalną, przy najlepszem wykorzystaniu narzędzi pracy i siły roboczej, usuwając straty materjału, znosząc bezużyteczne wydatki, organizując planowe rozpowszechnienie tych towarów na rynku.

Dwa ujęcia przeciwstawiające się mogą wchodzić w grę o ile chodzi o zużycie korzyści materjalnych oczekiwanych od racjonalizacji.

Czy korzyści tej pójdą tylko dla pracodawców, przemysłowców lub kapitalistów, akcjonarjuszów przedsiębiorstw?

Czy też pójdą dla tych wszystkich, którzy biorą udział w produkcji dóbr i ich podziale, jak również i dla całego społeczeństwa?

Winniśmy być za racjonalizacją, która nie byłaby tylko środkiem zwiększenia wytwórczości przemysłu, lecz solidną podstawą, na której mógłby być oparty dobrobyt gospodarki ogólnej.

Racjonalizacja winna mieć jako bezpośrednie następstwa zwyżkę płac, polepszenie warunków egzystencji robotników, podnosząc ich możność (siłę) nabywczą, zniżkę cen, pociągającą większy popyt na towary i w następstwie powiększenie wewnętrznego rynku zbytu.

Musimy przewidzieć następstwa przegrupowań w przemyśle, wyeliminowanie i usunięcie eksploatacyj przemysłowych nieprzystosowanych do nowych metod.

By temu zapobiec, należyta i skuteczna pomoc dla ewentualnych bezrobotnych winna być przygotowana; zorganizowanie wielkich robót użyteczności publicznej musi iść w parze z racjonalizacją. Więcej nawet, jest możliwem zorganizowanie planowego i przezornego wprowadzenia racjonalizacji tak, aby zapobiec kryzysowi, który napewno nastąpiłby, gdyby przeobrażenie przemysłu odbywało się chaotycznie.

Przygotować postępowanie racjonalizacji, organizując mianowicie pomieszczanie robotników, dostarczając wszystkim zajęcia pożytecznego, takim powinien być cel. Ani jeden człowiek nie powinien zostać bez pracy; każdemu może być powierzona funkcja, jaką jest zdolny wypełnić.

Opowiedziawszy się za „powiększeniem produkcji, celem zwiększenia dobrobytu ludzkości", — związki zawodowe nie mogłyby się sprzeciwiać stosowaniu środków, pozwalających podnieść produkcję i oddać do dyspozycji ogółu większą ilość bogactw.

Lecz warunkiem niezbędnym przytem jest, aby organizacja zawodowa odegrała swą rolę w racjonalizacji. Aby nie została wprowadzona jedynie przez wolę przemysłowców, dla których racjonalizacja ma być wprowadzona na ich wyłączną korzyść i którzy oświadczają, że wprowadzenie i zastosowanie nowych metod jest ich rzeczą, że, będąc panami u siebie i nie mając przed nikim rachunków do zdawania, oni sami mogą decydować jakie zmiany wprowadzą u siebie.

Racjonalizacja, która musi być zrealizowana po porozumieniu się z organizacjami robotniczemi, powinna dążyć do zbiorowych umów najmu.

Oddział miejscowy winien interwenjować, gdy chodzi o jedno przedsiębiorstwo, związek zawodowy, gdy idzie o całość jednego przemysłu, Komisja Centralna, gdy chodzi o całość zagadnienia, Międzynarodówka zawodowa, gdy chodzi o problematy międzynarodowe.

Stuprocentowe powiększenie zbrojeń

Donieśliśmy wczoraj, że amerykański minister marynarki zapowiedział powiększenie floty o 100 procent, tj. jej podwojenie. Minister wyraźnie zaznaczył, że powiększenie to jest następstwem niepowodzenia konferencji genewskiej.

Tak więc **tasama Ameryka, z której inicjatywy wyszła idea zmniejszenia zbrojeń morskich, teraz powiększa je.** Dwa razy: w 1921 r. w Waszyngtonie i w br. w Genewie próbowano przystąpić do zmniejszenia zbrojeń morskich, a w rezultacie osiągnięto coś zupełnie przeciwnego. Nic w tem dziwnego. Obydwie konferencje morskie wyszły z fałszywego założenia, że wystarcza skontyngentować budowę nowych okrętów, aby automatycznie osiągnąć zmniejszenie tonażu. Pokazało się jednak, że osiągnięto cel wprost przeciwny.

Francja, która przystąpiła do konwencji waszyngtońskiej, nie krępowała się jej postanowieniami. Wedle twierdzeń niemieckich, zebranych jako przeciwwaga głosom francuskim o zbrojeniach niemieckich, **Francja w ostatnich latach budowała pilnie krążowniki, torpedowce i łodzie podwodne,** a przed kilku miesiącami parlament uchwalił specjalne przedłożenie flotowe, które przewiduje budowę 26 okrętów różnego typu. **Za przykładem Francji poszły Włochy,** które jako konkurent Francji o panowanie nad Morzem Śródziemnem nie chciały pozostać za nią w tyle i pilnie się zbroją.

Główne jednak niebezpieczeństwo leży w rywalizacji angielsko-amerykańskiej, która stała się powodem rozbicia się konferencji genewskiej. Oba państwa mają różne interesa na morzu: Anglja jako właścicielka czy protektorka kolonij i dominjów rozrzuconych po całym świecie potrzebuje małych a szybkich krążowników, Ameryka natomiast, prawie bez kolonij a z wzrokiem zwróconym na Daleki Wschód, potrzebuje wielkich okrętów bojowych i na tym też punkcie próby osiągnięcia porozumienia rozbiły się.

Następstwa tej rozbieżności nie dały długo na siebie czekać. Ameryka już przystępuje do powiększenia swych sił morskich, a to niewątpliwie pociągnie za sobą Anglję. Oba państwa nie dają się odstraszyć głosami fachowców, którzy wogóle kwestjonują wartość floty dla celów wojennych. Fachowcy wskazują, że olbrzymia flota angielska podczas wojny światowej była prawie bezczynną, zaś konkurująca z nią flota niemiecka raz tylko odważyła się na większą otwartą walkę. **W Anglji wskazują też na to, że flota miała rację bytu tak długo, dopóki jej przeznaczeniem było nie dopuścić do wylądowania nieprzyjaciela na jej brzegach; dziś zaś w epoce samolotów flota nie potrafi takiemu lądowaniu zapobiec ani też uchronić przed bombardowaniem.**

Te głosy nie odnoszą jednak skutku. Hasło „panowania nad morzem" wnikło tak głęboko w świadomość tego narodu wyspiarskiego, że żadne apele do rozsądku i do uwzględnienia możliwości technicznych nie pomagają.

Skutki mogą się okazać fatalne. Jak olbrzymie zbrojenia lądowe przed 1914 r. wreszcie doprowadziły do eksplozji, tak i zbrojenia na morzu muszą z czasem wydać tensam rezultat, pomijając fakt, że niszczą one środki gospodarcze narodów, uzależniając je coraz więcej od tego, który najwięcej zarabia.

Jak wedle przypowieści biblijnej Balaam wyszedł, aby przekląć a zamiast tego błogosławił, tak konferencja dla zmniejszenia zbrojeń spowodowała ich zwiększenie. Widać stąd, jak niebezpieczne mogą stać się konferencje, szczególnie gdy idzie się na nie z zamiarem z góry powziętym, mianowicie z zamiarem postawienia na swojem.

Groźne ostrzeżenie

przed eksperymentami z cierpliwością znękanej klasy robotniczej

Rozporządzenie rządu, pozbawiające bezrobotnych tak zw. „zasiłków doraźnych", wywołało w Zagłębiu naftowem, wśród robotników pracujących i wogóle bezrobotnych ogromne wzburzenie. Zarządy organizacyj zawodowych i Rada Robotnicza PPS postanowiły na wspólnem posiedzeniu zająć się energicznie sprawą bezrobotnych i w tym celu uchwalono: 1) zwołać wiec robotniczy, by robotnikom wyjaśnić grozę położenia; 2) wysłać delegację do ministra pracy, by mu przedstawić wytworzoną przez posunięcie rządu sytuację; 3) zwołać konferencję delegatów robotniczych całego Zagłębia naftowego Borysławia celem omówienia środków do walki z bezrobociem.

Na konferencji delegatów w Borysławiu dnia 17 bm. po obszernym referacie, wygłoszonym przez tow. posła *Okławca* i ożywionej dyskusji powzięto szereg uchwał.

W niedzielę, 21 bm., o godz. 12 odbył się wielki wiec na placu „Domu Ludowego", na którym przewodniczył tow. Gnutek i tow. Bujakowski. Tow. Bujakowski zagaił wiec, a tow. Okławiec wygłosił długie przemówienie, przemawiało jeszcze kilku towarzyszów a po ich przemówieniach uchwalono jednogłośnie rezolucję.

Rezolucja ta stwierdza, że tak rząd, jak i sfery przemysłowe nie uczyniły nic dla zmniejszenia bezrobocia, że zapomogi dla bezrobotnych są niewystarczające, że pozbawienie pomocy doraźnej bezrobotnych musi doprowadzić tych ludzi do rozpaczliwych wystąpień, że wreszcie to postępowanie rządu rozzuchwala przemysłowców, którzy łamią 8-godzinny czas pracy i umowy zbiorowe.

Wobec stanowiska zajmowanego przez rząd i sfery przemysłowo - gospodarcze w stosunku do katastrofalnego położenia ludu pracującego — zgromadzeni zwracają się do swych przedstawicieli w Sejmie i do centralnych władz Związków Zawodowych, by te przedłożyły odpowiednim władzom rządowym następujące żądania: 1) *Wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy w przemyśle i rolnictwie.* 2) *Jak najszybsze wprowadzenie reformy rolnej z jednoczesnem umożliwieniem nabywania ziemi robotnikom przemysłowym, rolnym i małorolnym chłopom.* 3) *Wprowadzenie jak najrychlej w życie ubezpieczenia społecznego na starość, wyznaczając wysokość wieku ubezpieczonych do 55 lat.*

Zanim jednak zostaną wprowadzone w życie wyżej postawione postulaty — *zgromadzeni żądają kategorycznie wypłacania nadal doraźnych zapomóg bezrobotnym i podwyższenia zasiłków z funduszu dla bezrobotnych wogóle. Zgromadzeni przestrzegają tak sfery rządowe jak i przemysłowo - gospodarcze przed konsekwencjami, jakie musi pociągnąć obecna katastrofalna sytuacja, w jakiej się znajduje klasa pracująca.*

Sojusznik kapitalistów

Prasa francuska o stosunku Mussoliniego do kupców i producentów

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Paryż, 19 sierpnia.

Ogromne wrażenie w burżuazyjnej prasie francuskiej wywołały alarmujące wieści z Włoch, **donoszące o poważnym zatargu pomiędzy Mussolinim a wielkim przemysłem włoskim i sferami kapitalistycznemi wogóle.** Organ pana Coty'ego, wpływowego fabrykanta perfum, znanych i poszukiwanych także w Polsce, „Le Figaro", karci wprost dyktatora za jego zarządzenia, skierowane przeciwko kupcom i fabrykantom włoskim, przypominając mu, że tak stworzenie legji faszystowskich jak — zwłaszcza — finansowanie propagandy faszystowskiej w latach 1920—1922 zawdzięcza, w pierwszym rzędzie przyjaźni obszarników i ciężkiego przemysłu włoskiego. **Zatarg obecny, jeżeli się będzie rozwijał nadal w tem tempie, może zrazić do faszyzmu nie tylko kapitalistów włoskich, ale wogóle burżuazję europejską** — przestrzega życzliwy pan Coty.

Mniej więcej to samo tylko innemi słowy mówi lewicowy „Quotidien".

„Mussolini, który dzięki swojej megalomanji wpędził Włochy w ciężki kryzys gospodarczy, apeluje obecnie do uczuć patrjotycznych burżuazji. Życzymy mu tym razem powodzenia — **ale spodziewamy się go jednak.**

Dyktator Włoch, który umiał przy pomocy swoich pałkarzy sterozyzować lud włoski, przemawia daleko uprzejmiej do kapitalistów. Przekona się być może teraz, jeżeli o tem nie wiedział, że **egoizm klas posiadających nie ma granic i jego umizgi nie obniżą cen nadmiernie wyśrubowanych.** Pozostaje tylko polityka silnej ręki. **Gdyby jednak Mussolini odważył się na użycie tego środka, zrazi do siebie burżuazję, czyli — straci jedynego sprzymierzeńca.** Pozostaną mu wtedy „czarne koszule", ale te — trzeba płacić..."

DROŻYZNA

Jakie jest tło zatargu faszyzmu z producentami i kupcami? Informuje o tem cytowany już przezemnie „Quotidien". Mussolini jako jeden z celów **swojej** polityki finansowej postawił sobie **podniesienie kursu lira.** Istotnie w niespełna rok **lir wzmocnił się znacznie**, ale jego siła kupna w kraju nie zmieniła się prawie. **Cały „plus" silnej waluty zagarnęli producenci i pośrednicy, ceny bowiem towarów nie obniżyły się.** Tymczasem, powołując **się na kurs lira obniżono zarobki robotnicze o 10—15%.** Rzecz prosta, że operacja ta dokonała się kosztem szerokich mas ludności pracującej. **Robotnik włoski płaci drożej, ma zaś mniejsze dochody.** Stąd gwałtowne zmniejszenie się siły nabywczej rynku krajowego, w następstwie — **zastój w handlu i w przemyśle.** Towary leżą w składach, fabrykanci grożą zamykaniem fabryk. Widzi ten stan rzeczy Mussolini i stąd jego apel do „patrjotyzmu" klas posiadających.

ZABURZENIA

Tymczasem, mimo surowej cenzury i zduszenia prasy opozycyjnej, coraz częściej dochodzą do Paryża niepokojące wieści **o zaburzeniach głodowych (tak!)** w przemysłowych okolicach północnych Włoch. Dzienniki są przepełnione wiadomościami **o zatargach o płace pomiędzy faszystowskimi (tak!) robotnikami a zarządami fabryk.** W Medjolanie, Turynie i Tryeście **odbywają się demonstracje robotnicze, padają hasła strajku.**

* * *

Mussolini stara się skłonić przemysłowców i kupców do ustępstw. Żąda obniżenia cen i nieprzerywania produkcji. **Rzecz prosta powoduje nim lęk przed powiększeniem się bezrobocia, które wykazałoby w całej pełni bankructwo jego polityki gospodarczej.**

Cytowany na wstępie dziennik — „Le Figaro" — donosi o stanowczych zarządzeniach Mussoliniego w stosunku do „małopatrjotycznych" kupców i fabrykantów. Podobno — przeprowadza się **aresztowania** (tak!) za lichwę towarową...

CZYŻBY CHCIAŁ GRYŹĆ RĘKĘ, KTÓRA GO KARMIŁA?

Trudno przewidzieć, jakie skutki będzie miał zatarg faszyzmu z kapitałem, **nie ulega jednak wątpliwości, że dyktator znajduje się w bardzo trudnem położeniu.** Rosnące rozgoryczenie włoskich mas ludowych, nie wyłączając członków faszystowskich korporacyj, domaga się surowych zarządzeń przeciwko zachłannym kupcom i fabrykantom. Zastosowanie jednak wobec kapitału polityki silnej ręki równałoby się wytrąceniu z pod nóg deski, na której się stoi... **Przecież całą swoją „wielkość" zawdzięcza Mussolini sojuszowi z kapitałem.** Przypomina mu to dyskretnie paryski fabrykant perfum p. Coty i — **przestrzega.**

Czyżby Mussolini odważył się tych przestróg nie usłuchać? Czy odważy się ugryźć rękę, która go wraz z jego trzystotysięczną legją żywiła i — pasła?

Wiesław Wohnout.

Walka o podwyżkę płac w górnictwie

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Katowice, 25 sierpnia.

W czerwcu br. organizacje „Zespołu pracy" wysunęły żądanie podwyżki płac dla robotników, zatrudnionych w górnictwie w wysokości 25 procent i uregulowania spraw, niecierpiących zwłoki w górnictwie. Dnia 7 lipca odbyło się posiedzenie komisji pojednawczej i arbitrażowej, które odbyło się bez rezultatu dla robotników, gdyż komisja żądanie organizacji, jakoteż żądanie baronów węglowych, które szło w kierunku obniżki płac w rewirze centralnym o 8 procent, zaś w rewirze południowym o 12 procent, odrzuciła. Ponieważ komisja pojednawcza i arbitrażowa żądanie organizacji odrzuciła, zwróciły się organizacje ponownie z wnioskiem do baronów węglowych dnia 15 lipca o podwyżkę płac dla górników w wysokości 25 procent od 1 bm. i o uregulowanie spraw dla poszczególnych kategoryj robotników.

Trwało aż pięć tygodni, zanim przemysłowcy znaleźli sposobność zwołania posiedzenia, — aby sprawę tak palącą jak podwyżka płac dla robotników ostatecznie uregulować. — Po pięciu tygodniach wyczekiwania skłonili się wreszcie przemysłowcy do zwołania posiedzenia na dzień 22 b. m. na godzinę 11 przedpołudniem. Pan dyrektor Tarnowski jako przewodniczący Związku pracodawców zagaił posiedzenie. Na posiedzeniu tem zostały przez przewodniczącego „Zespołu pracy" przedłożone następujące żądania robotników: 1) ogólna podwyżka zarobku dla kopalń węgla i kruszcu w wysokości 25 procent; 2) prowadzenie klasyfikacji dla dzionkarzy: a) wyrównania zarobków dzionkarzy pracujących pod ziemią, b) robotników wierzchowych, płaconych na godzinę, c) dotyczy to i fachowców; 3) ustanowienie w taryfie pozycji dla podsadzaczy w sposób, jak poniżej: a) przodowi w posadce otrzymują 100 procent zarobku rębacza na średnim filarze, b) rębacz 95 procent, c) uczeń 90 procent, d) cembrowacz 85 procent, e) nasypacze i wszyscy inni robotnicy 80 procent; 4) przyznania dla wyrównania zarobków dzionkarzy kopalń kruszcu o 1 złoty na głowę i dzionkę wszystkich robotników; 5) zrównania zarobków rewiru południowego z rewirem centralnym.

Po uzasadnieniu wniosku przez przewodniczącego „Zespołu pracy" nastąpiła na żądanie pracodawców krótka przerwa, gdyż chcieli oni naradzić się nad wnioskiem organizacji. Wróciwszy z przerwy, p. dyrektor Tarnowski oświadczył, **że podwyżka płac w dzisiejszych warunkach nastąpić nie może.**

Na „argumenty" p. Tarnowskiego odpowiedział dosadnie tow. Rubin, wskazując na to, że zagranicą koszta własne produkcji opierają się na zarobkach, na podstawie których w Ameryce robocizna wynosi 75 procent własnych kosztów produkcji, w Niemczech i innych krajach waha się od 50 do 60 procent, w Anglji przekracza 60 procent, dochodząc do 70, gdy tymczasem **na Górnym Śląsku robocizna w kosztach własnych produkcji waha się od 24 do 27 procnt.** — Dowód to więc **strasznego wyzysku** i fakt, że kalkulacja przemysłu górnośląskiego do zagranicznej wyraża się stosunkiem odwrotnie proporcjonalnym, co świadczy **o niezwykłej żarłoczności węglowego przemysłu górnośląskiego.** Jest bowiem faktem, że przy nieprzeprowadzonych od roku 1913 koniecznych inwestycjach przy mniejszej obecnie załodze, jak w roku podstawowym 1913, **wydajność robotników jest o wiele wyższą od wydajności z 1913 r.**

Podobnie przemawiali inni sekretarze Związków, którzy piętnowali postępowanie baronów węglowych.

P. Tarnowski pozostał jednak nieczułym i zamknął posiedzenie bez rezultatu. Dla zajęcia stanowiska zwołano kongres Rad zakładowych, który zadecyduje o dalszych krokach.

Wybory samorządowe

SUKCESY PPS

W **Przeciszowie** (powiat oświęcimski) odbyły się w dniach 19 i 20 sierpnia wybory do rady gminnej. **PPS zdobyła 12 mandatów** na ogólną liczbę 40. Piastowcy zostali z trzech kół wyborczych zupełnie wyrzuceni, a tylko w kole I dzięki usilnej agitacji ks. proboszcza Szewczyka, kierownika szkoły Gorczycy i naczelnika stacji kolejowej zdołał chjeno-piast przeprowadzić zaledwie 7 kandydatów. Do takiego rezultatu wyborów doprowadziło powszechne niezadowolenie z dotychczasowej gospodarki chjenopiastowców w tak dużej i zasobnej gminie, jaką jest Przeciszów, liczący przeszło 500 numerów. Mimo wygórowanych podatków o interesy ludności pracującej zupełnie nie dbała dawna zwierzchność gminna. Toteż przy wyborach ludność porachowała się z rządzącą poprzednio kliką i usunęła ją od władzy.

Osobliwy wymiar podatków w Grybowie

Grybów, 25 sierpnia.

Niedawno donosiliśmy, jak gorliwym okazał się naczelnik urzędu skarbowego w Grybowie w naganianiu do pracy urzędników kasy skarbowej. Wnosiśby z tego należało, że zależy mu na tem, by tak ważne sprawy jak konta kasy sierocej były w krótkim czasie załatwiane. Tymczasem dzieje się inaczej. Zastanawiają się ludzie, dlaczego dwie siły biurowe żeńskie (siostry!) przeniesione zostały z kasy do urzędu skarbowego, przyczem jedna z nich przydzielona została do kancelarji szefa urzędu. Dodać należy, że siostry te cieszą się niezwykłemi względami i można je często widzieć poza biurem, a nawet jedna z nich miała w ubiegłym roku „tylko" siedm miesięcy urlopu...

Czyż nie należałoby tych dwóch sił przydzielić do kasy skarbowej, celem ulżenia ludziom, nie mogącym podołać nałożonej na nich pracy?! Czy ojcowie rodzin mają zdzierać swe zdrowie i pracować po jedenaście godzin dziennie bez urlopu dlatego, że dwie panienki figurują w urzędzie skarbowym, ale tylko na liście płac?! Może Najwyższa Izba Kontroli Państwa zechce zbadać tę sprawę?

Przy tej sposobności należy także wspomnieć o podatkach wymierzanych w Grybowie. Niech mówią cyfry. — Otóż dr. Warzecha, szef spółki handlarzy świń w Grybowie, spółki najbogatszej w zachodniej Małopolsce, właściciel miljonowego majątku, **płaci rocznie około 460 złotych podatku dochodowego i około 900 złotych podatku przemysłowego**; ks. Jan Solak, proboszcz w Grybowie, który ma miesięcznie przeciętnie około piętnastu pogrzebów, przynoszących od 100 do 200 złotych, prócz tego inne dochody, płynące z iura stola, **płaci „aż" około 100 złotych rocznie podatku dochodowego**; zaś Szandel Weiss, nie mający żadnego majątku, handlujący kurczętami, płaci rocznie ponad tysiąc złotych podatku. Jeśli więc Szandel Weiss może płacić z handlu kurczętami 1000 złotych, pytamy w jakim stosunku są podatki dra Warzechy i ks. Solaka do podatków Weissa? Szandel Weiss handluje od kilkudziesięciu lat i nie ma żadnego majątku, zaś dr. Warzecha w kilku, bo zaledwie siedmiu latach dorobił się krociowej fortuny. W jakim więc stosunku jest podatek 100 złotych, płacony przez ks. Solaka do urzędnika IX stopnia, któremu ściąga się z poborów do dwustu złotych rocznie?

Ale podatki w Grybowie płacą ludzie niezamożni i średnio zamożni, **zaś ci, co płacić powinni, zasiadają w komisji podatkowej...** Wymiar podatku, który winien być regulatorem życia gospodarczego w państwie, w Grybowie jest środkiem do wzajemnych obrachunków i zemsty, do szykanowania przeciwników osobistych i politycznych. Z jednych, naturalnie biedniejszych, egzekwuje się **podatki bezwzględnie**, sprzedaje się poduszki, zegary i t. p., innym natomiast, jak p. Nowakowi w Kąśnej, właścicielowi kilku tysięcy morgów ziemi, prócz tego fabryk i drowi Warzesze w Grybowie na każde ich życzenie wstrzymuje się **ściągnięcie podatku**, co utrudnia pracę odnośnym organom egzekucyjnym.

Dlaczego sanacja omija stale Grybów?! Niedawno zaszczycił nas swą obecnością wicepremjer p. Bartel! Myśleliśmy, że wysłucha naszych żalów, zapozna się z szarą prowincją, lecz niestety, p. wicepremjer ograniczył się jedynie do wywiadu w restauracji, — **„czy w Grybowie niema zadużo urzędników!"** Wywiad ten boleśnie dotknął funkcjonarjuszów państwowych, a w czasie sanacji i nędzy urzędniczej wygląda on na ironję.

Syty jednak głodnego nie rozumie.

Wiadomości polityczne

—o—

ZJAZD MAŁEJ ENTENTY

Prasa czeska donosi, że doroczny zjazd ministrów spraw zagranicznych małej ententy (Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji) w tym roku nie odbędzie się, natomiast ministrowie odbędą narady w Genewie z okazji przyjazdu na sesję Ligi narodów.

BEZSKUTECZNE ROKOWANIA O OKUPACJĘ NADRENJI

Socjalistyczna agencja prasowa w Berlinie donosi że rokowania angielsko-francuskie w sprawie redukcji wojsk okupacyjnych nie dały żadnych wyników, gdyż przeciwieństwa poglądów francuskich i angielskich, raczej się zaostrzyły. Francja — jak stwierdza „Vorwarts" — nie zgadza się na zmniejszenie wojsk okupacyjnych poniżej 50 tysięcy, zgadza się tylko na usunięcie pozostałych jeszcze w Niemczech części 33 korpusu i 41 dywizji. Anglia natomiast żąda procentowego zmniejszenia zarówno francuskich jak i angielskich wojsk okupacyjnych. „Vorwarts" dodaje do tej wiadomości komentarz stwierdzając, że w Berlinie panuje obecnie w tej sprawie pesymizm. Koła polityczne berlińskie uważają za rzecz prawdopodobną, że przed rozpoczęciem posiedzenia Rady Ligi nie dojdzie do porozumienia między Paryżem a Londynem i że właściwe rokowania w tej sprawie toczyć się będą dopiero w Genewie.

DELEGACJA ANGIELSKA DO LIGI NARODÓW

W skład delegacji na wrześniową sesję Ligi wchodzą Chamberlain, lord Cecil, sir C. Hurst, sir E. Hilton Young, sir Onslow Damo, dalej Edith Lyttleton i major Elliot.

KRONIKA

—o—

Kraków, 27 sierpnia.

SZKOŁY TECHNICZNE I KOLEJOWE POD ZARZĄDEM KURATORJUM. Z dniem 1 września b. r. przechodzą zgodnie z nowem rozporządzeniem ministerstwa oświaty wszystkie szkoły techniczne i kolejowe, które dotąd zależały bezpośrednio od ministerstwa, pod zarząd poszczególnych kuratorjów szkolnych. — Pod zarząd kuratorjum krakowskiego przechodzi 6 szkół tego typu.

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca czerwca 1927 r. zawarto w Krakowie małżeństw 193 (w maju 88), w tem chrześcijańskich 143 (58). Urodziło się żywo dzieci 429 (394), nieślubnych 90 (93), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 28 (30). Wśród żywo urodzonych było chłopców 226 (215). W tym samym okresie czasu zmarło osób 304 (294), z czego miejscowych 206 (200). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 166 (147). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 58, nowotwory 33 i choroby organiczne serca 33. Wśród zmarłych było chrześcijan 255, w maju 233.

20 SAMOLOTÓW MIĘDZYNARODOWYCH, — uczestników lotu z Belgradu do Warszawy, wylądują dziś między 9 a 11 przedpołudniem na lotnisku w Rakowicach. Wstęp na lotnisko 1 zł. od osoby na rzecz Ligi obrony powietrznej.

ARESZTOWANIA. W dniu wczorajszym aresztowała policja Antoninę Górecką, lat 23, Marję Matule, lat 65, Annę Jędrusik, lat 23 oraz Stanisława Wójcika, lat 16, za drobne kradzieże. Nadto aresztowano za włóczęgostwo Helenę Ostrowską, lat 32, Zofję Kadugę, lat 24 i Władysława Jackiewicza lat 30.

KRADZIEŻ PRZYBORÓW SZKOLNYCH. Mendelstern N. zgłosił do policji, że dnia 25 bm. skradziono mu z wozu w ulicy Kalwaryjskiej pakunek, zawierający przybory szkolne, wartości 140 zł.

ZAKWESTJONOWANE RZECZY. W wydziale śledczym policji państwowej przy ul. Kanoniczej znajduje się brylant wagi około 1 i pół karatu, zakwestjonowany jako niewiadomego pochodzenia. Wydział śledczy w Poznaniu zakwestjonował pase rowi futro męskie pizmowe z kołnierzem bobrowym, poszyte czarnem suknem.

WŁAMANIE. Dnia 26 bm. w godzinach popołudniowych do mieszkania Maksymiljana Malczewskiego, zamieszkałego przy ul. Rakowickiej l. 6 dokonano włamania prawdopodobnie przy pomocy dobranego klucza i skradziono pewną ilość garderoby, zegarek niklowy, wartości 210 zł. oraz na szkodę służącej; zegarek niklowy i 40 złotych gotówką.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę 27 b. m. uroczyste otwarcie sezonu „Balladyną" Jul. Słowackiego. Cały zespół artystyczny zarówno dawny jak świeżo zaangażowany pracuje nad przygotowaniem pierwszych nowości sezonu, któremi będą: „Król" Flers'a i „Człowiek i nadczłowiek" Shawa. Na ogólne żądanie, chcąc uprzystępnić najszerszym warstwom możność nabycia album Słowackiego, zniżono znacznie cenę tego wydawnictwa, które na przedstawieniach „Balladyny" sprzedawane będzie zamiast afisza.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w sobotę, 27 i w niedzielę 28 bm. komedję w 3 aktach A. Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności" pod reżyserją p. Eugenjusza Załuckiego, który też odtwarza tytułową rolę. W głównych rolach wystąpią panie: Krajewska, Topolska, Banasiewiczowa, Laszczkiewiczowa i Wilkoszewska, z panów: Laszczkiewicz, Jerzykowski, Dorski, Błahaczek, Leszczyński i Banasiewicz. Początek o godz. 7'30 wiecz.

SPORT

AMATORZY—LEGJA rozegrają zawody o nagrody KZOPN w niedzielę 28 bm. o godz. 11 rano na boisku RKS Legja.

WAWEL II—LEGJA II poprzedzą o godz. 9 rano.

AMATORZY II—LEGJA III rozegrają zawody przyjacielskie w sobotę 27 bm. o godz. 5 popol. na boisku RKS Legja.

CRACOVIA—ZWIERZYNIECKI KS. Zawody powyższe o mistrzostwo KZOPN odbędą się w niedzielę 28 na boisku Makkabi o godz. 4'30 popoł. Zawody te należały zawsze do bardzo ciekawych, gdyż spotykały się dwa zupełnie odmienne systemy gry. Zwierzyniecki technicznej i taktycznej przewadze Cracovii przeciwstawiał ambicję, twardość i walkę o każdą piłkę tak, że jak ostatnie spotkanie tych drużyn wykazało, do pauzy utrzymał wynik remisowy i dopiero pod koniec gry uległ, nie wytrzymując szalonego tempa. Pokonanie w ostatnią niedzielę Makkabi przez Zwierzyniecki KS dowodzi, że drużyna ta pracuje nad sobą i nie łatwo pozwoli się pokonać.

Z Polski

WYBUCH GRANATU NA ĆWICZENIACH WOJSKOWYCH. — W Delejowie (Małopolska wschodnia) porucznik ułanów Lachowicz manipulował granatem, który pękł mu w rękach i rozszarpał go na kawałki. Z przechodzącego obok oddziału żołnierzy jeden został ciężko ranny, kilku zaś lżej.

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY rozpoczął się onegdaj w *Piotrkowie.* Oskarżonych jest 20 osób o należenie do *komitetu komunistycznego w Radomsku.* Wśród oskarżonych znajduje się prof. gimnazjalny Massalski. Do sprawy powołano 85 świadków, wśród nich posłów Ballina i Sochackiego. Proces ma trwać tydzień.

ROBOTNIK ZGINĄŁ PRZYSYPANY ZIEMIĄ. Wczoraj w cegielni Nachta we Lwowie przy ul. Snopkowskiej zdarzył się tragiczny wypadek. Zatrudniony tam 54-letni Jędrzej Ferenz, kopiąc glinę u stóp wysokiej, prawie prostopadłej ściany, został zasypany masą gliny i ziemi, która przywaliła ciężarem nieszczęsnego. Koledzy pospieszyli na pomoc, odkopali przysypanego i zawezwali pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził jednak zgon Ferenza, wskutek uduszenia, oraz doznanych obrażeń. Okazało się, że zwały gliny zgniotły klatkę piersiową nieszczęsnemu, złamały kość udową, powodując śmiertelne obrażenia wewnętrzne.

KATASTROFA LOTNICZA POD POZNANIEM. Dnia 24 bm. popołudniu około godz. 4 na boisku 4 p. lotniczego wzleciał na aparacie ćwiczebnym porucznik pilot Stanisław Szczeniawski, udając się w kierunku Grębocina pod Toruniem. Wkrótce mieszkańcy Koniczynek pod Toruniem ujrzeli na wysokości około 2.000 metr. płonący samolot, nad którym pilot stracił widocznie panowanie. Aparat z błyskawiczną szybkością runął prawie prostopadle na ziemię. Jeszcze podczas lotu słychać było silną detonację. Katastrofa nastąpiła prawdopodobnie z powodu wybuchu zbiornika. Śmierć lotnika nastąpiła na miejscu. Zwłoki podniesiono zniekształcone i zupełnie zwęglone Aparat rozpadł się w kawałki już w powietrzu.

Z zagranicy

POŻAR W RATUSZU WIEDEŃSKIM. Wczorajszej nocy wybuchł pożar w nowym budynku urzędowym (Amthaus) miasta Wiednia, który znajduje się naprzeciwko ratusza. Po kilkugodzinnej akcji ratunkowej pożar zdołano ugasić. Dach spłonął doszczętnie. Przy akcji ratunkowej czynna była poraz pierwszy nowoutworzona straż miejska.

POLICJA WIEDEŃSKA uzbrojona zostanie w pałki gumowe.

ROZSTRZELANIE DWÓCH GENERAŁÓW. Centr. komitet wyk. w Moskwie nie ułaskawił generałów Anenkowa i Denisowa, skazanych na śmierć. Wyrok został wykonany.

DWIE KATASTROFY KOLEJOWE. O katastrofie pod Sevenoaks w Anglji, której ofiarą padło 15 ludzi, donoszą następujące szczegóły: Pociągiem, który wyskoczył z szyn między stacjami Dunton Green i Sevenoaks, był ekspres, wychodzący ze stacji Cannon Street w Londynie do Folkestone. W pociągu tym jechało 350 osób, przeważnie odbywających wycieczki. Całkowitemu zmiażdżeniu uległy trzy z pośród ośmiu wagonów pulmanowskich. Okazuje się, że zabitych jest 15 osób, 22 osoby są ciężko ranne i około 50 lżej rannych. W chwili katastrofy pociąg biegł z szybkością 100 km. na godzinę. Jak przypuszczają, przyczyną katastrofy było podmycie toru, spowodowane ulewnym deszczem, który spadł poprzedniego dnia. Z pomocą ofiarom katastrofy pospieszyli natychmiast pobliscy mieszkańcy i lekarze. Zabitych i rannych przenoszono do miejscowego szpitala na noszach, sporządzonych naprędce ze ścian i ławek rozbitych wagonów. Podróżni, jadący w dalszych wagonach, które ocalały, wykazali niezwykły spokój i zimną krew, oraz ofiarność na rzecz poszkodowanych. W ciągu całej nocy pracowano nad oczyszczeniem toru ze szczątków rozbitych wagonów. Nie zdołano jeszcze uprzątnąć lokomotywy i jednego wagonu pulmanowskiego, wskutek czego ruch pociągów na tej linji odbywa się z przesiadaniem. Druga katastrofa miała miejsce pod Chamonix (Francja). Lokomotywa i pierwszy wagon, w którym znajdowało się 60 podróżnych, spadły do przepaści z wysokości 15 metrów. Około 15 osób poniosło śmierć. Dwudziestu rannych, niektórzy b. ciężko.

WIELKA KATASTROFA NA KOLEJCE GÓRSKIEJ. We czwartek wieczór miała miejsce wielka katastrofa na kolejce górskiej na Mont Blanc. Pociąg, złożony z lokomotywy i 5 wagonów, ruszył w dół. Kiedy oddalił się o 500 m. od stacji, zepsuły się nagle hamulce i pociąg z zawrotną szybkością począł pędzić w dół. Dzięki przytomności umysłu jadącego w drugim wagonie inż. Remeya, który pociągnął za hamulec, drugi wagon oraz następne zatrzymały się na szynach, zaś lokomotywa z pierwszym wagonem runęła w przepaść. Z pod gruzów rozbitego wagonu wydobyto *14 tak zniekształconych zwłok,* że nie można było ustalić ich identyczności. 30 osób jest ciężko rannych. Jedynie kierownik lokomotywy ocalał, odnosząc nieznaczne uszkodzenia.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Według ostatnich doniesień liczba ofiar trzęsienia ziemi na Formozie dochodzi do 40 osób zabitych. W okolicy Taisan trzęsienie ziemi zniszczyło 30 domów, zaś w okolicy Toko 145 domów. Jest wiele rannych.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Balladyna".
Niedziela: „Balladyna".
Poniedziałek: „Proboszcz wśród bogaczy".

KINOTEATRY

Bagatela: „Miłość a sport".
Nowości: „Który z dwóch".
Promień: „Buster Keaton i miljon krów", komedja w 8 aktach.
Sztuka: „Za cenę duszy i ciała".
Uciecha: „Przed trybunałem sumienia", dramat w 10 aktach.
Wanda: „Rozpętane żywioły" i „Gwiazda Nowego Jorku".
Warszawa: „Postrach z Singapuru" (Lon Chaney)

RADJO

Sobota 27 sierpnia

Kraków (422 m.). 17.15: Transmisja z Warszawy. 18.40: Nadprogram. 19: Odczyt „Z mitów skandynawskich", wygł. prof. E. Wyrobek. 19.30: „Przegląd polityki zagranicznej z ubiegłego tygodnia", wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. UJ. 20: Komunikaty. 20.15: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, PAT, nadprogram. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20—16.35: Przerwa. 16.35: Odczyt „Boczna antena" (O najnowszych zdarzeniach w nauce i technice) wygł. p. Bruno Winawer. 17: Nadprogram i komunikaty. 17.15: Koncert popołudniowy. 18.35: PAT. 18.50: „Radjotechnika" wygł. p. Wł. Stępowski. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt „Co robi Towarzystwo Eugeniczne", wygł. dr. Henryk Szczedrowski. 20: Komunikat rolniczy. 20.15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22: Komunikaty policji, komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, PAT, nadprogram. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Rydz".

Po demonstracjach za Sacco i Vanzettiego

AMERYKA GROZI WYDALENIEM OBCOKRAJOWCÓW

Waszyngton, 26 sierpnia (PAT). Waszyngtoński departament pracy wydał w związku z manifestacjami na rzecz Sacco i Vanzettiego, w których brali udział obcokrajowcy, oświadczenie, że branie udziału w tych demonstracjach *samo przez się nie jest dostatecznym powodem do wydalania obcokrajowców*, jednakże uczestnictwo takie, może być niezawodnie jedną ze wskazówek, że *dany obcokrajowiec jest komunistą* lub anarchistą, co według ustawy jest *wystarczającym powodem do wydalenia*.

KARY W GENEWIE

Genewa, 26 sierpnia (PAT). Osoby, aresztowane w związku z manifestacjami, zostały skazane na karę więzienia *od 24 godzin do 12 dni*. Manifestanci cudzoziemcy będą zatrzymani w więzieniu do czasu podjęcia co do nich odpowiedniej decyzji przez władze związkowe. Władze bezpieczeństwa aresztowały osobnika, którego widziano, jak kierował akcją, skierowaną przeciwko gmachowi Ligi narodów i innym gmachom publicznym. Jest to student Nowera, liczący 17 i pół lat. Pogrzeb manifestantów zabitych wieczorem w poniedziałek odbył się bez żadnych zajść.

SZCZEGÓŁY DEMONSTRACJI W PARYŻU

Wiedeń, 26 sierpnia (AW). „W. Allgemeine Zeitung" donosi z Paryża: Demonstracje uliczne na bulwarze Sebastopol trwały przez całą noc, aż nad ranem deszcz rozprószył demonstrantów. Zarekwirowano w autach kilkuset policjantów pieszych, oraz dwa oddziały konnych. Kilkakrotnie przyszło *do strzelaniny*. Akcją policji kierował osobiście prefekt policji paryskiej. Demonstranci zostali już w przeważnej mierze osądzeni na karę więzienia *od 1 do 6 miesięcy* i wysokie grzywny pieniężne. Minister spraw wewnętrznych zarządził, aby aresztowani podczas demonstracyj *cudzoziemcy dostawali natychmiast rozkazy opuszczenia Francji*. Kilku ojcom rodzin pozostawiono kilka dni czasu. Na giełdzie urządzono składkę na rzecz rannych policjantów, która przyniosła 50 tysięcy franków.

ZWŁOKI NA WIDOK PUBLICZNY

Boston, 26 sierpnia (PAT). Pod strażą 30 policjantów zwłoki Sacco i Vanzettiego przeniesione zostały wieczorem z kaplicy żałobnej do centrum dzielnicy włoskiej Bostonu, gdzie będą wystawione na widok publiczny aż do niedzieli, poczem nastąpi pogrzeb.

Na Polesiu jest przecież złoto!

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 sierpnia.

Dzisiejszy „Kurjer czerwony" podaje sensacyjną wiadomość odnośnie do złota na Polesiu. Wedle prowizorycznych obliczeń zdołano stwierdzić *że w tonie piasku jest 2 gramy czystego złota* tj. bardzo wysoki procent. Wedle pogłosek *ilość złota na Polesiu wystarcza do wybicia potrzebnego zapasu monet złotych w Polsce*.

„Kurjer czerwony" zwrócił się do prof. Morozewicza, dyrektora państwowego instytutu geologicznego z zapytaniem w tej kwestji. Prof. Morozewicz stwierdza, że przygotowuje memorjał do ministra skarbu. Będzie on gotów za kilka tygodni. Obecnie przeprowadza się badania piasku z różnych okolic Polesia. Dotychczas zbadano już 40 skrzyń, do zbadania pozostaje jeszcze kilka. Po zakończeniu badań zostaną ogłoszone wyniki.

Prof. M. stwierdza dalej, że *wyniki są dość pomyślne*. W większości skrzyń są pewne ilości kruszców szlachetnych. Wreszcie profesor stwierdza, że dotąd są prowadzone tylko próby jakościowe.

TELEGRAMY

PROCES GEN. ŻYMIERSKIEGO

Warszawa, 26 sierpnia (tel wł. „Naprzodu"). Dziś rozpoczęły się *mowy obrońców*. Pierwszy przemawiał adwokat Szurlej. Mowy obrońców potrwają jeszcze jutro.

—ooo—

PRZED NOMINACJĄ POSŁA SOWIECKIEGO W WARSZAWIE

Warszawa, 26 sierpnia (tel wł. „Naprzodu"). Jutro wraca zastępca ministra spraw zagranicznych p. Knoll z Druskiennik. W związku z tem ma być definitywnie załatwiona sprawa obsadzenia poselstwa sowieckiego w Warszawie. Wymienione dotąd kandydatury Stomiakowa i Arałowa nie wchodzą już w rachubę. Prawdopodobnie posłem zostanie których z wyższych urzędników komisarjatu spraw zagranicznych w Moskwie.

—ooo—

NOWY DELEGAT FRANCUSKI DO LIGI NARODÓW

Paryż, 26 sierpnia (PAT). „Journal" donosi, że Rada ministrów ma wyznaczyć jako następcę senatora de Jouvenela przy Lidze narodów senatora Huberta, prezesa komisji spraw zagranicznych senatu.

—ooo—

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU IRLANDZKIEGO

Londyn, 26 sierpnia (PAT). Gubernator generalny Irlandji rozwiązał parlament irlandzki. Nowe wybory odbędą się 15 września.

—ooo—

WALKA WYBORCZA W JUGOSŁAWJI

Białogród, 26 sierpnia (PAT). Walka wyborcza staje się coraz gwałtowniejsza nietylko między opozycją a rządem, lecz także między dwiema partjami rządowemi: radykalną i demokratyczną. — Przywódca demokratów Dawidowicz oświadczył, iż wybory „zwieją" prezydenta ministrów, podczas gdy prezydent ministrów oświadczył, że partja demokratyczna rozpadnie się. Także partje opozycyjne gwałtownie zwalczają się nawzajem. — Partja Radicza zorganizowała podobno rodzaj „czeki". Między prezydentem ministrów Vukowiczem a Radiczem toczy się gwałtowna polemika publicystyczna.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na krakowskim targu w dniu 26 bm. płacono następujące ceny: mleko zbierane 1 litr 0'25—0'30 zł., mleko niezbierane 1 litr 0'35—0'40 zł., mleko kwaśne 1 litr 0'25—0'30 zł., śmietana słodka 1 litr 0'60—0'70 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'00 zł., masło deserowe 1 kg. 6'40—6'60 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5'00—5'20 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'50 zł., jaja (kopa) 8'80—9'20 zł., jajko 0'15—0'16 zł.; jabłka krajowe kompotowe 1 kg. 0'30—0'60 zł., jabłka stołowe 1 kg. 0'80—1'20 zł., gruszki kompotowe 1 kg. 0'40—0'80 zł., gruszki deserowe 1 kg. 1'20—2'00 zł., śliwki krajowe 1 kg. 0'60—0'80 zł., śliwki węgierskie 1 kg. 1'00—1'40 zł., ostrężnice 1 litr 0'30—0'40 zł., brusznice 1 litr 0'60—0'80 zł.; kury (sztuka) 5'00—8'00 zł., kurczęta (para) 4'00—8'00 zł., kaczki żywe (sztuka) 4'00—6'00 zł., gęsi żywe (sztuka) 7'00—10'00 zł.; karp duży 1 kg. 6'50 zł., karp mały 1 kg. 6'00 zł., karp krajany na części 1 kg. 7'00 zł., szczupak duży 1 kg. 6'00 zł., lin duży 1 kg. 4'00 zł., świnki 1 kg. 6'00 zł., wiślane drobne 1 kg. 2'50 zł.; ziemniaki za 100 kg. 10'00—13'00 zł., ziemniaki 1 kg. 0'15—0'18 zł., buraki ćw. 1 kg. 0'15—0'18 zł., marchew 1 kg. 0'20—0'25 zł., cebula 1 kg. 0'40—0'50 zł., kapusta biała (kopa) 4'00—6'00 zł., kapusta włoska (sztuka) 0'10—0'20 zł., kapusta czerwona (sztuka) 0'20—0'30 zł., pietruszka z nacią 1 kg. 0'20—0'25 zł., seler z nacią 1 kg. 0'20—0'25 zł., ogórki (kopa) 1'20—2'00 zł., groszek łuskany 1 litr 1'00—1'20 zł., fasola szparagowa 1 kg. 0'40—0'50 zł., kalafjory (sztuka) 0'40—1'00 zł., pomidory 1 kg. 0'70—0'80 zł., rzodkiewka (wiązka) 0'18—0'20 zł., bób 1 litr 0'25—0'30 zł.

CENY MAKSYMALNE MIĘSA WIEPRZOWEGO, TŁUSZCZÓW I WYROBÓW MASARSKICH

Magistrat miasta Krakowa, po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen, ustanowił następujące ceny maksymalne na mięso wieprzowe, tłuszcze oraz wyroby masarskie, z mocą obowiązującą od dnia 26 sierpnia 1927 roku: Za 1 kg. mięsa wieprzowego 3'20 zł., 1 kg. kotletów wieprzowych 3'80 zł., 1 kg. słoniny białej i bilu 4'20 zł., 1 kg. sadła bez otoki 4'40 zł., 1 kg. smalcu 5'00 zł., 1 kg. szynki wędzonej surowej w całości 4'80 zł., 1 kg. szynki gotowanej 5'40 zł., 1 kg. szynki gotowanej krajanej na części 7'00 zł., 1 kg. szynki gotowanej westfalskiej 6'00 zł., 1 kg. boczku i karczku gotowanego 5'80 zł., 1 kg. kiełbasy surowej 3'20 zł., kiełbasy siekanej 3'60 zł., kiełbasy siekanej, t. zw. wiejskiej 4'40 zł., 1 kg. kiełbasy krajanej 4'60 zł., 1 kg. kiełbasy polędwicowej 5'80 zł., 1 kg. wędzonki surowej 4'30 zł., 1 kg. wędzonki gotowanej 4'60 zł., 1 kg. salcesonu 2'80 zł., 1 kg. głowizny 3'60 zł., 1 kg. kiszki pasztetowej 3'60 zł., 1 kg. kiszek kaszanych 1'40 zł., 1 kg. sardelek 4'40 zł., 1 kg. kiełbasek wiedeńskich (parówek) 5'00 zł., 1 kg. mieszanimy 4'80 zł. Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 złotych.

O WYWÓZ GOTÓWKI DO GDAŃSKA

Warszawa, 26 sierpnia (tel wł. „Naprzodu"). Ministerstwo skarbu ogłasza, że z dniem 1 września cofnięto będą ulgi dla przewozu pieniędzy przy wyjazdach na Pomorze przez Gdańsk. Ulgi te polegały na wolności przewozu przez Gdańsk nieograniczonych sum w gotówce za biletem kolejowym kupionym do jakiejkolwiek stacji na terytorjum Polski. Od 1 września przy przekroczeniu granicy polsko - gdańskiej wolno będzie wywozić równowartość 250 zł. w złocie.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 26 sierpnia (PAT). Dolary: 8'91, 8'93, 8'89; Belgja: 124'52, 124'83, 124'21; Holandja: 358'40 359'30, 357'50; Londyn: 43'49, 43'60, 43'38; Nowy Jork: 8'93, 8'95, 8'91; Paryż: 35'07 i pół, 35'16, 34'99; Praga: 26'51, 26'57, 26'45; Szwajcarja: 172'48 172'91, 172'05; Włochy: 48'75, 48'87, 48'63; Wiedeń: 126'05, 126'36, 125'74.

Z ruchu robotników rolnych

W niedzielę, 21 sierpnia odbył się w sali Stow. „Robotnik" w *Krośnie* zjazd delegatów Związku zaw. rob. rolnych z powiatów: Krosno, Brzozów i Sanok przy udziale 96 delegatów. Zjazd zagaił instruktor tow. *Jordan*, zawiadamiając obecnych, że sekretarz tow. Krejza nie będzie przemawiał, gdyż uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Okręgowy sekretarz Centralnego Związku górników tow. *Pilch* w przeszło godzinnym swym referacie wskazywał przyczyny obecnej strasznej nędzy na wsi i wezwał obecnych do masowego organizowania się w klasowym Związku rob. rolnych i w PPS, by byli gotowi do walki z obszarnictwem.

Następnie przemawiał w imieniu komitetu PPS tow. *Greiner*, wskazując, że położeniu obecnemu jesteśmy częściowo sami winni, gdyż chłop polski jest rozdrobniony przez różne stronnictwa chłopskie, które tylko dorabiają się na skórze chłopskiej. Omawia błędy Stronnictwo Chłopskiego, które głosowało za wywozem zboża, przez co samo popiera politykę obszarnika i bogatego chłopa, dlatego też z powodu nadchodzących wyborów do Sejmu powinnością jest każdego złączy się w jedną i silną a klasową organizację, stojącą pod wpływami PPS by zdobyć rządy w ręce chłopsko - robotnicze.

Dalej w krótkich słowach przemówił sekretarz, tow. *Krejza*, apelując do zebranych o rozpoczęcie silnej agitacji na wsi na rzecz Związku, by móc rozpocząć walkę z wyzyskiem, jaki z dnia na dzień rośnie.

W dyskusji przemawiał tow. Franciszek *Bajgrowicz* z Korczyny, który słowami „w jedności siła" apelował do zebranych o organizowanie się w klasowym Związku; mówca sam był dawniej stapińszczykiem, ale teraz przestrzega przed Związkiem chłopskim; a do funkcjonarjuszów Związku rob. rolnych zwraca się z żądaniem, ażeby organizować wiece publiczne w każdem powiatowem mieście, by dać możność ludowi wiejskiemu poznać prawdę i ułatwić mu zorganizowanie się.

Wkończu przemówił instruktor tow. *Jordan*, wskazując jak obszarnicy walczą przeciwko zorganizowanym członkom, nie wydając im należnej ordynarji, nie chcą utrzymywać długoletnich pracowników pomimo wyraźnego orzeczenia Nadzw. Komisji rozjemczej jak ostatnio w folwarku Komborni, poczem dziękując obecnym za przybycie zamknął zjazd po 4-godzinnych obradach.

Związki i zgromadzenia

BIBLJOTEKA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

przy ul. Dunajewskiego 5, wydawać będzie książki w ciągu września we czwartki i w soboty od godziny 6—8 wieczór. W niedziele i święta bibljoteka zamknięta. Od 1 października książki wydawać będzie we czwartki od godziny 6—8 wieczorem i w niedzielę od godziny 10—1 w południe. Czytelnia pism otwarta codziennie od godziny 6—8 wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt.

BENEDYKT HERTZ

Sam tego chciał

Już lato się kończy, a pani Ira w Warszawie. Poprostu wstyd pokazać się na ulicy. Wszystkie przyjaciółki, wszystkie kuzynki odpoczywają, a ona jedna dalej dzień w dzień, dzień w dzień, jak w kieracie.

A kto temu winien?

Inni mężowie pomyślą, zatroszczą się... Ale Henryk!?... Co go to obchodzi? Niech żona siedzi, niech się morduje. On wie tylko, że na giełdzie stracił. O tem pamięta. Wcale mu jednak do głowy nie przyjdzie, iż takiem postępowaniem z żoną może coś więcej stracić, o! daleko więcej.

— Po czem ty właściwie chcesz odpoczywać? — zapytał któregoś dnia, gdy pani Ira, naprawdę już tem wszystkiem zdenerwowana, oświadczyła, że dłużej tak być nie może.

Co za bezczelność! Jaki brak delikatności!

Dobre sobie! Po czem ona ma odpoczywać?... Jemu się zdaje, że ten tylko pracuje, kto o niczem innem nie myśli, tylko o zarobku.

A wziąć taki dzień, jak wczorajszy...

Pani Ira miała od rana do wieczora wprost urwanie głowy. Już o dziesiątej rano przybiegła fryzjerka... (niewiadomo kiedy ci ludzie śpią!). Ledwo się to skończyło, trzeba było lecieć, przymierzyć kostjum. No i co? Pokazało się — spaskudzony. Miała być spódnica z obojczykiem, wyszła spódnica z karczkiem. Pani Ira ledwo zdążyła na 1-szą do Ziemiańskiej. Fredek już czekał. To nic. Mężczyzna powinien czekać. Gorsze to, że on jest daleko bardziej interesujący na scenie. Dziwne, jak ci aktorzy potrafią udawać. „Jakie ty masz gorące usta!“ — wołała artystka, gdy ją Fredek całował. Nieprawda! wcale nie ma gorących ust. Widać, rozgrzewają mu się tylko na scenie.

O ile milszy jest Olek! Spędziła z nim pani Ira kilka chwil u Lursa. Prosił, żeby mu pozowała. Powiada, że ma główkę a la Greuze, więc chętnie zrobi cały akt. Odrazu znać kulturę i wyrobienie towarzyskie. Bardzo, bardzo sympatyczny. „Pani — powiada — musi mieć cudną karnację“... Pytał, kiedy przyjdzie, bo chce przygotować farby. Do takiej karnacji trzeba podobno specjalnych farb. Zwyczajne nie oddadzą należycie wszystkich odcieni. Pani Ira nie mogła narazie odpowiedzieć stanowczo, bo miała jeszcze mnóstwo roboty. Trzeba było spieszyć do domu, zrobić rachunek ze służącą... Potem umówiła się z Manią na „Męża i kochanka“, potem musiała odwiedzić Zuzię... (szczęśliwa, jutro jedzie do Montreux!...) potem... Ach! Boże! czy można wszystko spamiętać

I tak ciągle, ciągle... ani chwili wytchnienia.

A on śmie pytać, po czem pani Ira chce odpoczywać!

Poprostu, krew się burzy. No, ale ma za swoje. Powiada: „Wiesz, Ira, pojedź ty gdzie do wód. Ja chcę też już wytchnąć“.

Nareszcie! Zorjentował się!

Ale czy państwo wiecie, co to kłopotu z tym paszportem ulgowym? Biegać od urzędnika do urzędnika, pisać jakieś podania, w których niema ani odrobiny sensu. Codzić na komisje, wymyślać sobie choroby, których się nigdy nie miało i nie wiadomo czem się objawiają... wystawać w ogonkach...

Pani Ira, na szczęście, wszystkich tych kłopotów uniknęła, bo poczciwy Olek całą sprawę załatwił przez jednego znajomego doktora. I już miała odebrać paszport, lecz tu raptem nowy kłopot. Trzeba samej osobiście podpisać. Więc stój w ogonku pół godziny. A skąd wziąć na to czas? U nas urzędnicy zupełnie nie rozumieją, że czas to pieniądz. Tu każą pani Irze stać, czekać, a tu trzeba być u krawcowej... Przecież spaskudzonej sukni nie przyjmie. Manicurzystka też zamówiona na drugą...

No i stój, czekaj...

I to się nazywa paszport ulgowy. Żadna ulga. Już lepiej było zapłacić te głupie kilkaset złotych. Ale czy Henryk by się zgodził? Dla niego nic niema wartości, tylko pieniądz. Pieniądz, to jego Bóg, jego kochanka... wszystko. Obrzydliwy materjalista. Kobieta — żeby nie wiem co — nigdy tak nisko nie upadnie. W kobiecie, nawet najgorszej, zawsze jest choć trochę idealizmu.

I teraz pani Ira musi stać, czekać...

Mija minuta, dwie, trzy, dziesięć... Już, doprawdy, cierpliwości braknie. Czy ta urzędniczka śpiczy co? Ogonek nic się nie posuwa. Miłe są takie ogonki, co stoją, a wcale się nie posuwają. To ataku histerycznego można dostać.

Nareszcie!

Pani Ira już stoi przy okienku. Dwadzieścia minut na zegarku trwała ta wędrówka.

— Proszę pani — odzywa się urzędniczka — ta fotografja nie może być użyta.

— Czemu?

— W kapeluszu nie można. Trzeba bez kapelusza.

— Ależ, na miłość boską, proszę pani, co to takiego? Przecież ja w kapeluszu...

— Taki przepis. Trudno.

— W takim razie ten przepis nie ma sensu.

Gniew, zakłopotanie... Pani Ira czuje, że jej opadają ręce. Dwadzieścia minut stać poto, żeby się dowiedzieć, że wszystko na nic?

— Ależ nie wszystko na nic — tłómaczy urzędniczka — tylko należy dać inną fotografję.

— Bagatela! Tylko! Nie, co to, to nie!

Pani Ira pobiegła do Olka, opowiedziała mu wszystko.

Mąż żałuje tych głupich kilkuset złotych, a ona musi włóczyć się po urzędach, po komisjach... Wprawdzie nigdzie nie chodziła, bo wszystko załatwił doktór, ale to przecież nie jest zasługa Henryka. Teraz znów każą jej fotografować się bez kapelusza...

Poczciwy Olek zaraz uspokoił panią Irę. On zna dobrze pewnego dygnitarza, który uwzględni. Wszystko będzie w porządku bez kłopotów, a tym czasem...

Zaczęło się od malowania aktu.

Olek zachwycony. Cudowna karnacja od stóp do głów.

Pani Ira ukaże się już w przyszłym salonie jesiennym, jako Psyche w stroju Ewy...

A mąż?

Ma za swoje. Sam tego chciał.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.